Nr. 254. We Lwowie, czwartek dnia 2 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	zdwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Protest przeciw hakacie pruskiej.

Lwów 1 czerwca.

Jak już w telegramach donieśliśmy, odbył się w niedzielę w Poznaniu w sali Lamberta wiec, protestujący przeciw zamierzonej pruskiej ustawie kolonizacyjnej. — Zebrało się na wiecu tym wyżej tysiąca osób ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Był to jeden z najważniejszych wieców, jakie się odbyły w ostatnich czasach. Sprowadził też tłumy z miasta, ale i jednostki z prowincji, a nawet z Prus Zachodnich i Górnego Śląska przybyli niektórzy rodacy, chcący się przypatrzeć wspaniałej manifestacji.

Z uznaniem też podnieść należy, że wybrańcy narodu, polscy posłowie, stawili się w pokaźnej liczbie. Reprezentowane były obydwa Koła poselskie w osobach panów: Brejskiego, dra Antoniego Chłapowskiego, dra Alfreda Chłapowskiego, mecenasa Chrzanowskiego, dra Dziembowskiego, dra Krzymińskiego, Kulerskiego, radcy Mizerskiego, dra Niegolewskiego, dra Skarżyńskiego i ks. prałata Stychla. Polaków w izbie panów reprezentował pan Józef Kościelski.

Nawet panie zainteresowały się wiecem. Zajęły miejsca w lożach, a była ich pokaźna liczba.

Policja była bardzo gorliwą. W sali strzegł porządku umundurowany komisarz, co po raz pierwszy zauważono na wiecu. Na estradzie zaś zasiadło aż dwóch urzędników policyjnych. Spisywali oni skrzętnie wszystkie przemówienia. Opowiadano nawet, że w sali znajduje się jakiś wyższy urzędnik z Berlina. Nie można było tego stwierdzić.

Nieobecność swoją z powodu choroby uniewinnili panowie: szambelan Cegielski i członek izby panów hr. Żółtowski, a nadto p. Mukułowski.

Krótko po godzinie 12 zagaił wiec p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa i odczytał porządek obrad, który przyjęto. Marszałkiem wybrano p. Chłapowskiego, a wicemarszałkiem ks. prałata Stychla.

Przemawiali pp.: Bernard Chrzanowski, dr. Tadeusz Jackowski i Karol Rzepecki, poczem ks. prałat Stychel odczytał rezolucję, która brzmi:

My zebrani dnia 29 maja 1904 roku na wiecu w Poznaniu Polacy, zważywszy, że projektowane przez rząd pruski prawo o osadnictwie wyklucza Polaków od swobodnego osiedlania się na ziemi, a tem samem narusza konstytucję, na mocy której wszyscy obywatele w obliczu prawa są równi; zważywszy dalej, że projektowane prawo, powstrzymując Polaków w tworzeniu własnych zagród, zadaje gwałt najwznioślejszym uczuciom ludzkim, płynącym z miłości i przywiązania do ziemi ojczystej; zważywszy następnie, że projektowane prawo w granicach królestwa pruskiego ma służyć do pognębienia narodu polskiego, mającego na równi z narodem niemieckim przyrodzone i historyczne prawo do rozwoju narodowego i kulturalnego i zważywszy wreszcie, że projektowane prawo przedstawia się jako akt przemocy silniejszego, urągający wszelkim zasadom chrześc. i zdobyczom cywilizacji: — **protestujemy uroczyście** przeciwko rzeczonemu projektowi w imię prawa, w imię zasady wolności, chrześcijańskiej sprawiedliwości i cywilizacji i oświadczamy publicznie, że ku obronie swego bytu narodowego i ku obronie najwyższych dóbr ludzkości wszystkie wytężymy siły, ufni, że to nowe, ciężkie doświadczenie z pomocą Bożą przetrwamy nieugięci i niezłomni.

Rezolucję przyjęli wiecownicy jednogłośnie oklaskami.

Zagadka chińska.

Zagadkowe stanowisko Chińczyków wobec obu stron wojujących na chińskim terenie, proklamowana urzędowa neutralność ich z jednej strony a jawne prawie popieranie Japończyków przez chińskich generałów i wicekrólów z drugiej, niezrozumiałe w Europie wewnętrzne ruchy polityczne w Chinach, jednem słowem cała tajemnicza kwestja chińska znalazła w szpaltach moskiewskiego *Russ. Słowa* małą ilustrację w postaci telegramu jego wojennego korespondenta. Niemirowicza Danczenki. Wprawdzie koledzy Danczenki wyrażają się o nim jako o blagierze, to jednak przyznać trzeba, że jeśli jest on może i blagierem w opisach bitew, posiada prawdziwy talent obserwacyjny i w tym kierunku niema równego sobie wśród rosyjskich wojennych korespondentów.

Telegrafuje więc Niemirowicz Danczenko z Liaojanu pod datą 22 maja:

„Generał Ma utrzymuje nieprzerwane stosunki z Tulisanem, głównym wodzem Chunchuzów, który całą organizację przejął od Japończyków i bandy swe powierzył nauce instruktorów japońskich. Cała przestrzeń od rzeki Laoche do „muru chińskiego“ zajęta jest przez Chunchuzów i przebranych żołnierzy chińskich.

Falczenczou, utalentowany pomocnik Tulisana, jest niezwykle czynny. Rezydencja Tulisana, kraj bogaty, niezwykle urodzajny, idyllicznie piękny i gęsto zaludniony, rozciąga się od Dauna do Taljenpuza, wzdłuż biegu Laoche, gdzie codziennie tysiące łodzi i dżonek płyną z Szanghajkwanu na północ i z powrotem.

Tulisan zdolny strategik i energiczny organizator, zbudował tu 7 koszar z wielką załogą i nakazał ludności, żeby Rosjanom nic nie sprzedawała, a zwoziła wszystkie zapasy do jego magazynów. Magazynów takich jest mnóstwo na całej drodze do Szanghajkwanu. Posuwając się stąd armja zupełnie jest przez nie zabezpieczona. W ciszy ciemnych nocy koszary rozbrzmiewają smutnymi sygnałami długich trąb, złowieszczemi uderzeniami „gongów“, głuchym łoskotem bębnów. Potem załoga rozpoczyna strzelanie, trwające godzinę lub dwie.

„Łodzie dostarczają do koszar setki, a do wsi sąsiednich tysiące wyćwiczonych w rzemiośle wojennem Chińczyków. Zapytani, odpowiadają, że są robotnikami, siedzą jednak na miejscu bez roboty. Żywi ich ludność wiejska, która nam nie chce sprzedawać żywności. Dostojnicy i urzędnicy chińscy bardzo są łaskawi na Tulisana; okręgu, w którym on zbiera podatki, nie tykają wcale. Tulisan, Falczenczou, jenerał Ma i Juanszikaj są stronnikami nowej dynastji i jawnie przygotowują przy pomocy Japończyków wewnętrzny przewrót w Chinach. Proboszcz klasztoru katolickiego twierdzi, że mnóstwo przebranych żołnierzy chińskich przekrada się w okolice Liaojanu. Kolej żelazną z Szanghajkwanu do Sinmintinu ochraniają wojska chińskie. Japończycy umiejętnie eksploatują na swoją korzyść walkę stronników dynastji Daizingów i Mingów. Po stronie pierwszej stoją Mongołowie i wyżsi dygnitarze, korzystający z wielkich przywilejów. Mongołowie wrogo są usposobieni względem Chińczyków, osiedlających się na ich ziemiach. Stronnictwo chińskie składa się z najwyższych urzędników, z Juanszikajem na czele i z ludu chińskiego, pragnącego być niepodzielnym panem całego obszaru i kolonizować Mongolję i Mandżurję.

Japonja stanęła po stronie chińskiej, przyrzekając przywrócić dynastję Mingów. Dlatego też wszędzie, gdzie przeważają Mongołowie, prowincja za nami, a Chiny za Japończykami. Im prowincja i miasto bardziej schińszczone, tem mniej nadziei dla nas. Gdzie utrzymały się rządy mongolskie, tam ludność nam jest oddana“.

Naucz. jcie pracy.

Z pośrodka mnóstwa zagonów obywatelskiej pracy, leżących ciągle jeszcze odłogiem, na jeden zwłaszcza zwrócić pragnie uwagę lwowskie stowarzyszenie kobiet „Pomoc naukowa“. Jest nim praca dzieci szkolnych, ta praca, której zadaniem uszlachetnić młode umysły, podnieść serduszka młode i skierować je ku przyszłej drodze wysiłków dojrzałego żywota. A nie będzie ona praca rączek szkolnej dziewczynki przygotowaniem do większych obowiązków, jeżeli się nad nią nie uniesie aureola ogólnego pożytku, jeżeli jej myśl mrówcza wspólnego wysiłku nie ozdobi kwiatem miłości ojczyzny i wspomnieniem, że świat w jednostkach widzieć ją będzie i z jednostek sądzić o macierzy.

Może wielkie słowa nie odpowiedzą skromnym widnokręgom czynu — ale to tylko pozornie, boć z małych cząstek granitowe bloki Giewontu wyrosły. Może za daleko są hafty włościańskie, maszynki wzorzyste i to co dziecię szkolne igłą i szydełkiem wypracować zdoła, od szerokich kręgów ekonomicznego odrodzenia kraju, ale nie zapominajmy, że z tych naszywek i haftów dźwiga się dzisiaj olbrzymi gmach sztuki ludowej na swojskich motywach opartej, a i o tem nie zapominajmy, że te motywa ludowe w wielu okolicach mają się ku wymarciu pod zalewem taniej i banalnej tandety.

I jeszcze jedno słowo do pań nauczycielek, gdziekolwiek one pod słomianą strzechą pracują, w najdalsze zakątki pochodnię niosąc oświaty. Wszak straszne znamię nędzy i zaniedbania przyrosło do chaty włościańskiej ciężarem całych stuleci, a zatrzeć je to naszych czasów obowiązek. Niechże więc chociaż w drobnostkach praca nad materjalnem podniesieniem ludu nie ustaje i żadna sposobność niech nie będzie w tym względzie pominiętą.

Sposobność taka nadarza się obecnie z okazji jarmarku wyrobów krajowych, który odbędzie się we Lwowie, począwszy od 15 czerwca, a na którym zbyć będzie można

wiele wyrobów dzieci szkolnych i co ważniejsza wytworzyć stałe miejsca zbytu na przyszłość. Stowarzyszenie „Pomoc przemysłowa" chętnie pośredniczy w tym względzie i zwraca się do Pp. nauczycielek z gorącą prośbą, aby roboty dzieci szkolnych zechciały przysyłać na ręce Zarządu (we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 1 D) wraz z oznaczeniem ceny sprzedaży. Również udziela Zarząd z całą gotowością wszelkich informacji.

Wojna Japonji z Rosją.

Oblężenie Portu Artura.

Nie ulega wątpliwości, że generał Oku, dowodzący armją japońską pod Kinczu, uważał sforsowanie tego przejścia za konieczne dla swego celu: zdobycia Portu Artura. Z niesłychanym uporem i zawziętością rzucał coraz to nowe bataljony i pułki w luki, które wyżarł morderczy ogień Rosjan, aby bądźcobądź przeprzeć swój plan. Po stosach trupów przeszły szeregi, które zatknęły zwycięski sztandar „Słońca" na wzgórzach.

Teraz droga do Portu Artura otwarta: Talienwan zajęty, a Dalne oprożnione przez Rosjan. — Japończycy ściągają swoje siły, wysadzają na ląd ciężkie działa oblężnicze, a przednie ich straże i oddziały są już nie dalej jak 20 kilometrów od twierdzy, a więc już blisko wieńca fortyfikacji.

Jak te fortyfikacje wyglądają, jak są rozmieszczone, nic pewnego twierdzić nie można. Stare, zbudowane przez Chińczyków są znane, ale o nowych fortach i baterjach wzniesionych w ostatnich czasach przez Rosjan, nic się nie wie. Wstęp, a nawet zbliżenie się jest jak najsurowiej wzbronione, a położenie ich jest takie, że są prawie zupełnie od strony lądu zakryte, a od strony morza całkiem niewidzialne. Nie znane są ani plany, ani rodzaj budowy, ani też uzbrojenie i wielkość załóg.

Wszystko co wiemy, wiemy z karty opracowanej przez sztab angielskiej administracji, która na mniej lub więcej zręcznych przypuszczeniach polega.

Według niej najwięcej fortów leży na paśmie wzgórz zwanych Drakonowemi, które się rozciągają, 6 kilometrów długie, na północnym wschodzie od miasta. Na nich to mają leżeć 3 wielkie forty i 9 mniejszych. — Jeden z wielkich fortów znajduje się na skale 336 metrów wysokiej, spadającej prawie prostopadle w morze. Zwie się po chińsku forteca Hwangczaszen, został zbudowany przez niemieckiego inżyniera v. Hannecken i ma długość 400 metrów. Stanowi główny punkt prawego skrzydła linji obronnej.

Obok leżą w odstępach 1600 do 800 i 900 metrów 3 forty, z których drugi stanowi środek całej linji i jest zarazem największym ze wszystkich. Nieopodal leżą jeszcze 3 mniejsze forty. Na północnej stronie pasma są 4 forty, z których jeden jest właśnie jednym z owych 3 wielkich wspomnianych powyżej. Fort ten panuje ponad linją kolejową Portu Artura — port Adams po stronie wschodniej, podczas gdy po drugiej stronie tej linji kolejowej wznosi się drugie pasmo, uwieńczone 4 fortami; 3 z nich mają znaczenie wyłącznie w razie oblężenia od strony lądu, a 4ty wysunięty ku zachodowi i zarazem w kierunku morza, może ostrzeliwać i flotę nieprzyjacielską.

Ale największy ze wszystkich fortów leży na „Złotem wzgórzu" i broni przystępu wyłącznie od strony morza.

Punkty słabe, przeciw którym zwróci się prawdopodobnie atak japoński, są dwa: Jednym ma być prawe skrzydło pasma drakonowego, które wprawdzie jest od strony lądu uważanem za nie do zdobycia, ale może być wziętem w krzyżowy ogień z obu stron, tj. od strony lądu i morza. Drugim punktem słabym są ufortyfikowane wzgórza, na zachodniej stronie linji kolejowej Portu Artura — Port Adams. Te mogą być zdobyte, a wówczas byłoby miasto i port prażone ze skutkiem z dział japońskich.

Oblężenie będzie prowadzone od strony lądu i morza, bez względu na straty w ludziach, bo w obecnych warunkach czas wojnę rozstrzygnie. Zanim Kuropatkin będzie mógł rozpocząć walkę zaczepną, musi paść Port Artura, jeżeli wojna ma być dla Japończyków zwycięską.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Bitwa pod Kinczu.

Petersburg. *Russki Inwalid* zwraca uwagę na to, że działa, których użyto obecnie do wzmocnienia rosyjskich pozycyj koło Kinczu, zabrano w roku 1900 Chińczykom. Działa te pochodziły wprawdzie z fabryk Kruppa, lecz były rozmaitego typu i kalibru, tak, że prawie co drugie potrzebowało innych żołnierzy, specjalnie dla niego wyćwiczonych. Dlatego już przed trzema laty zajmowano się myślą, czy nie należałoby dział tych wystawić w muzeum. Zaniechano tego zamiaru tylko z tego powodu, że razem z działami zabrano Chińczykom także zapasy nabojów.

Pochód na odsiecz.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* zaprzecza pogłoskom o tem, jakoby Kuropatkin szedł na odsiecz do Portu Artura i dowodzi, że to jest niemożliwe.

Flota bałtycka.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że dzień 8 lipca oznaczono jako termin odpłynięcia floty bałtyckiej do Azji wschodniej.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Chińczycy, przybyli do Niuczwangu z Portu Artura opowiadają, że w Porcie Artura pomimo tego, że powołano pod broń całą ludność cywilną, znajduje się wojska nie więcej jak 10.000. Żywności jest mało, a szpitale wszystkie przepełnione chorymi.

Londyn. (Tel. wł.) Gen. Oku otrzymuje ciągle nowe posiłki. Oblężenie Portu Artura ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

Łodzie podwodne dla Japonji.

Londyn. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że rząd japoński rzeczywiście nabył w Nowym Jorku łodzie podwodne i że udało mu się przetransportować je do Japonji.

Przeciw interwencji.

Londyn. Petersburski koresp. *Daily Telegraphu* twierdzi, że ze strony wiarogodnej otrzymał potwierdzenie, iż toczą się rokowania o traktat rosyjsko-niemiecki na wypadek, gdyby Anglja, albo Stany Zjednoczone chciały interweniować w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Masowa egzekucja.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, iż we Władywostoku powieszono wielu Chińczyków, ponieważ przyłapano ich, jak dawali sygnały flocie japońskiej.

Zajęcie Dalnego.

Londyn. (Tel. wł.) Gen. Oku doniósł rządowi, iż Japończycy zajęli port Dalnyj i zaprzecza temu, jakoby Rosjanie wszystko zniszczyli. Zniszczyli oni tylko most lądowy w porcie, reszta wpadła w ręce Japończyków.

Petersburg. Ros. ag. tel. donosi z Mikołajewska przymorskiego: Jest faktem dowiedzionym, że Japończycy starają się od dłuższego czasu podburzyć Giliaków przeciw Rosjanom, przyrzekając im przyznanie wszelkich praw w razie okupacji przez Japonję. Giliakowie zachowują się wobec tych namów odpornie i powstrzymują także chunchuzów i goldów, doskonałych strzelców, od oddawania usług Japończykom.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Delegacja austrjacka.

Budapeszt. W austrjackiej delegacji toczy się dziś dyskusja nad kredytem okupacyjnym. Po przemowie referenta Sustersicza zabierali głos del. Licht i Zafron.

Sprawozd. Pergelt uzasadniał szczegółowo poszczególne pozycje budżetu marynarki.

Del. Forzt użalał się na upośledzanie austrjackich dostawców na korzyść Węgier, w dostawach. Jako typowy przykład przytacza oddanie Węgrom dostawy 16 maszyn (Dampfdynamo).

Del. Zafron przytaczał życzenia Chorwatów na polu wojskowem.

Po przemowie del. Schneidra posiedzenie przerwano.

W końcu po wywodach wspólnego ministra skarbu Buriana i referenta uchwalono budżet Bośnji i Hercegowiny, poczem przystąpiono do dyskusji nad budżetem marynarki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Protest studentów polskich.

Praga. (Tel. wł.) *Pravo lidu* ogłasza protest studentów polskich przeciw postępowaniu komitetu, urządzającego wiec wszechsłowiański studentów, a głównie protestują przeciw przypuszczeniu i przyjęciu rezolucji o kreowaniu wszechnicy ruskiej we Lwowie. Żalą się także, że komitet odznaczał się wielkim brakiem gościnności i uprzejmości.

Sprawa upaństwowienia kolei północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stały komitet rady kolejowej zebrał się na naradę, celem przygotowania materjału dla posiedzenia plenarnego. W pierwszym rzędzie na porządku dziennym stoi wniosek p. Baczewskiego o bezzwłoczne wykonanie uchwały z r. 1902 co do upaństwowienia kolei północnej. Wniosek ten przyjęto i uchwalono przedłożyć walnemu zgromadzeniu. Reprezentant ministerstwa p. Guttmann oświadczył, iż wśród dzisiejszego stanu rzeczy rząd nie będzie mógł dać stanowczej deklaracji.

Napad na Lambsdorffa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłosce o zamachu na hr. Lambsdorffa zaprzeczyła rosyjska agencja telegraficzna. Dziś nadeszło następujące wyjaśnienie tej sprawy: Oto do *Extrablattu* telegrafują, że ks. Dołgoruki, ongi pretendent do tronu bułgarskiego, a znany jako wróg Lambsdorffa, spotkawszy go na ulicy, uderzył go pięścią w kark. Stąd powstała pogłoska o zamachu.

Zaprzeczenia rosyjskie.

Petersburg. Rosyjska Agencja telegraficzna donosi: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że zupełnie fałszywe i pozbawione wszelkiej podstawy jest doniesienie londyńskiego *Standardu*, jakoby w Warszawie stracono 600 politycznych przestępców, a z Moskwy wywieziono potajemnie w nocy 80 trumien ze zwłokami rozstrzelanych osób.

Petersburg. Ros. ag. telegr. oznacza wiadomości zagranicznych dzienników o rzekomym zamachu na ministra spraw zagranicznych Lambsdorfa za zupełnie bezpodstawne.

Napisy czeskie na koszarach.

Praga. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą tu, iż minister wojny na podstawie prośby gminy Kutnahora, zarządził umieszczenie napisu czeskiego obok napisu niemieckiego na koszarach w Kutnejhorze.

O usunięcie krzyżów.

Paryż. W senacie sen. Halgan z prawicy interpelował w sprawie usunięcia krzyżów z sal sądowych i oświadczył, że jest to bezprawiem i narusza religijne uczucia ludności katolickiej.

Lamarcelles protestuje również przeciw usunięciu krzyżów z sal sądowych.

Minister sprawiedliwości broni tego zarządzenia.

Sen. Las Cazes zarzuca ministrowi, że usunął krzyże bez wotum parlamentu.

Minister żąda przyjęcia zwykłego porządku dziennego, co też senat uczynił 173 gł. przeciw 105.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W parlamencie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej.

Aresztowania w Paryżu.

Paryż. Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza, jakoby oprócz jednego oficera, aresztowano jeszcze innych.

Paryż. Pomimo półurzędowych zaprze-

czeń, dziennik *Humanité* trwa przy swem doniesieniu, że prócz urzędnika ministerstwa wojny D' Autriche'a aresztowano jeszcze kilku oficerów, z powodu przekupstwa Czernuskiego. Dzienniki nacjonalistyczne bronią bardzo d' Autriche'a i atakują rząd za jego aresztowanie. Wywodzą, że co do sum, używanych na tajne środki ministerstwa wojny, tylko prezydent republiki ma prawo żądać wyjaśnień. Dzienniki te twierdzą dalej, że śledztwo trybunału kasacyjnego może mieć bardzo niebezpieczne konsekwencje, ponieważ zapisany w księgach niejaki Austerlitz, na którego nazwisko wstawiono sumy, przeznaczone dla Czernuskiego, w istocie dostarczył Francji bardzo ważnych wiadomości wojskowych z zagranicy.

Kupcy serbscy w Budapeszcie.

Budapeszt. Tutejsi kupcy wydali wczoraj bankiet na cześć bawiących w Budapeszcie serbskich kupców, którzy nawzajem zaprosili tutejszych kupców na jesień do Belgradu.

Budapeszt. Na wniosek policji, minister spraw wewnętrznych rozwiązał zawodowe stowarzyszenie pomocników piekarskich.

Konopiszt. Wczoraj odbyły się chrzciny nowonarodzonego syna arcyks. Franciszka Ferdynanda i księżnej Hohenberg. Otrzymał on imiona Ernest Alfons. Ojcem chrzestnym był hr. Caserta.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby użyczył swoich dal zych usług celem uwolnienia Amerykanina Perdicariego z rąk Raizuli.

Taszkend. Generalny gubernator Turkiestanu, generał-lajtnant Iwanow umarł.

Petersburg. Zapowiedzianą na jutro uroczystość narodową na cześć kompozytora Glinki i odsłonięcie pomnika jego odroczono na rozkaz cara aż po wojnie.

KRONIKA.

Lwów 1 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +15 R Pogoda.

Z kolei państwowych. W okręgu lwowskiej dyrekcji przeniesieni zostali ze względów służbowych: adjunkt Stanisław Grossmann z ogrzewalni przemyskiej do tamtejszego urzędu ruchu, oraz kanceliści: Włodzimierz Szuturma z warsztatów w Przemyślu do ogrzewalni w Stryju, Karol Trojanowski z ogrzewalni w Stryju do warsztatów w Przemyślu i Antoni Żukrigl z urzędu stacyjnego w Samborze do takiegoż urzędu w Skolem. Dalej zezwolono na zamianę miejsc służbowych asystentom urzędów stacyjnych: Stefanowi Czepielowi w Radymnie i Stanisławowi Jakubowskiemu w Ławocznem. Nakoniec przeniesiony na własne życzenie kancelista Franciszek Hellik z urzędu stacyjnego w Skolem do takiegoż urzędu w Samborze.

Uroczystość Bożego Ciała. Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkie korporacje rękodzielnicze ze sztandarami i światłem do wzięcia udziału w uroczystości Bożego Ciała, która się odbędzie we czwartek, dnia 2 bm. — Zbór korporacyj w ratuszu o godzinie $7\frac{1}{2}$ rano.

Stypendja. Namiestnik nadał począwszy od roku szkolnego 1903/4 stypendjum z fundacji im. arcyksięcia Karola Ludwika w kwocie rocznych 360 kor. Wilhelmowi Edmundowi Rappemu, słuchaczowi II praw uniwersytetu lwowskiego, a stypendjum z fundacji Br. Franciszka Hauera o rocznych 200 kor. Bohdanowi Stefanowi Rzepniskiemu, słuchaczowi I roku praw tego uniwersytetu.

Zapomoga dla pogorzelców. Na pogorzelców m. Dynowa udzieliło prezydjum namiestnictwa dalszą zapomogę w kwocie 8.000 koron.

Tablica Chmielowskiego. Pod przewodnictwem prof. Kaliny zawiązał się we Lwowie komitet, celem uczczenia pamięci śp. Chmielowskiego, przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w jednym z kościołów tutejszych. Komitet zbiera na ten cel fundusze w sferach naukowych, wśród przyjaciół i wielbicieli zmarłego. Datki na ten cel nadsyłać można na ręce prof. Henryka Kopii, skarbnika tow. lit. im. A. Mickiewicza i skarbnika komitetu (Lwów, ulica Kopernika l. 4).

Wiec obywatelski odbędzie się w niedzielę dnia 5 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) podwyższenie grosza czynszowego; 2) drożyzna w mieście Lwowie; 3) Wnioski.

Komitet obywatelski, zajmujący się urządzeniem tego zebrania, wzywa wszystkich, komu dobro miasta i jego mieszkańców leży na sercu, aby jawili się na wiecu.

Kondolencje z powodu śmierci śp. T. Romanowicza nadesłali w dalszym ciągu: minister Call, prezes wydziału pow. w Krakowie Skirliński, burmistrz m. Nowego Sącza dr. Barbacki, grono nauczycielskie szkoły kowalskiej w Sułkowicach itd.

= **Obligi m. Lwowa.** Dziś o godzinie 11 przedpołudniem odbyło się 8-me losowanie obligów $4\frac{1}{2}$-procentowych pożyczki $6\frac{1}{2}$-miljonowej m. Lwowa. Przewodniczył wiceprezydent miasta p. Michalski. Nadto byli obecni: delegat namiestnictwa koncepista dr. Chłopowski, delegat Wydziału krajowego adjunkt konc. dr. Przygodzki, delegaci miasta: wiceprezydent Ciuchciński, Platowski i Rawski, delegaci magistratu: radca Ostrowski i komisarz Majewski, delegaci izby obrachunkowej miejskiej: naczelnik Chrzanowski i rewident Tarnawiecki, a jako notarjusz p. Zawadzki. Losy ciągnął chłopak z Zakładu głuchoniemych.

Wylosowane zostały następujące obligi: w serji D po 2000 kor. nr. 200, 849, 1332 i 355; w serji C po 1000 kor. nr. 482, 116, 1892 i 1058; w serji B po 200 kor. nr. 761, 1107 i 1476; w serji A po 100 kor. nr. 979. Ogółem wylosowano 12 sztuk na kwotę 12.700 koron.

Wylosowane dziś obligi wypłacać będą instytucje finansowe z dniem 1 września 1904 po cenie nominalnej, a z dniem powyższym ustaje również oprocentowanie powyżej wymienionych, wylosowanych obligów.

Z Koła literacko-artystycznego. Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie, którego przebieg obrad uznano tajnym. Przewodniczył prezes dr. Wereszczyński. Głównym przedmiotem obrad była krytyka działalności wydziału ze strony pp.: dra Dwernickiego, St. Melińskiego i i., poczem zgromadzeni uchwalili, aby „Koło" zajęło się intenzywniej tem wszystkiem, co podług statutu jest jego obowiązkiem.

Po udzieleniu absolutorjum wybrany został jednomyślnie prezesem, ponownie dr. Józef Wereszczyński, a wiceprezesami pp.: St. Niewiadomski i Rejchan. Sekretarzem został dr. Wereszczyński młodszy, a do wydziału weszli w myśl propozycji komisji matki (dr. Kubala, Onyszkiewicz, dr. Dwernicki, dr. Vogel, Fryling i Zieliński), pp.: dr. Czerny, dr. Dwernicki, Ramułt, Rudzki, Łyszkiewicz, dr. Stesłowicz, dr. Sołtysik, Winterowski, Kaz. Zielonka, Zygadłowicz. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Z. Fryling, B. Lewicki i N. Ulmer, a do komisji funduszowej pp.: Jan Gall i Karol Kucharski.

Dla sprawy funduszowej zwołane zostanie specjalne zgromadzenie.

Odpoczynek niedzielny. Korporacja masarzy lwowskich ogłasza, że począwszy od dnia 5 czerwca do 31 sierpnia br. wszystkie handle wędlin otwarte będą w niedzielę tylko do godziny 12 w południe, popołudniu zaś wcale sklepy nie będą otwarte.

Srebrne gody święcili w niedzielę w dobrach swych w Malczycach pod Lwowem prof. Grzegorz Ziembicki i małżonka jego Berta z Bertemilian-Breuerów. Na uroczystość tę przybyło mnóstwo gości, a między nimi także marszałek krajowy hr. St. Badeni i namiestnik hr. Andrzej Potocki.

Łańcuch złoty dla rektora politechniki. Prezydja Towarzystw: politechnicznego we Lwowie i galicyjskich inżynierów, złożone z pp. Syroczyńskiego, Jasińskiego, Rossa, Cybulskiego i Biernackiego, złożyły we wtorek 31 maja na ręce rektora politechniki dra Kępińskiego piękny szczerozłoty łańcuch. Łańcuch ten (wykonany według rysunku profesora W. Sadłowskiego) używany będzie w myśl przyzwolenia cesarza, przez rektora politechniki, jako honorowa odznaka przy uroczystościach akademickich.

P. Stanisław Konopka, recytator i dyrektor szkoły deklamacji i dramaturgji, ukończywszy kurs i popisy w swej od lat 18 istniejącej szkole deklamacji i dramaturgji, oraz w szkołach publicznych: Jadwigi, Elżbiety, Marcina, Piramowicza, Magdaleny (od. m.) oraz w innych szkołach wydziałowych, wyjeżdża jak co roku w podróż artystyczną z nowym repertuarem po kraju i zagranicę.

Z żalu po stracie żony. Dziś o godz. 7 zrana powiesił się w zakładzie im. św. Łazarza prebendarjusz Sebastjan Żuk starzec 73-letni. Pochodził ze Średniawy w powiecie samborskim, a od sierpnia 1900 r. przebywał wraz z żoną w zakładzie. Przed dwoma miesiącami zmarła żona, a Żuk nie mogąc przeboleć jej straty postanowił odebrać sobie życie; zwierzył się nawet z tem jednemu z przyjaciół. Dziś rano około godz. 6 widziano go przechadzającego się po ogrodzie a w godzinę później znaleziono już zimne zwłoki.

Przychwycenie dezertera. Dziś ujęli ajenci policyjni Hersza Banka, poszukiwanego za dokonanie szeregu kradzieży i włamań. Bank zbiegł przed kilku dniami z aresztu sądu garnizonowego, gdzie przebywał w śledztwie.

Nieudała ucieczka chorej. Do biura inspekcji policyjnej przystawił dziś żołnierz policyjny chorą praczkę, którą znalazł leżącą na placu Solarni. W drodze usiłowała mu umknąć; w tym celu chciała ukryć się w jednym z domów przy ulicy Grodeckiej, lecz potknąwszy się w biegu, upadła na próg, przyczem zraniła się w nogę i w rękę. Ponieważ miała udać się do lekarza, pozostawiono ją na wolnej stopie.

Kradzieże. Ubiegłej nocy zakradli się nieznani złodzieje do zamkniętej na kłódkę piwnicy Samuela Fränkla, kupca. W piwnicy znajdował się znaczny zapas drożdży, wartości 300 koron. Jednakże nie zabrali całego zapasu, ponieważ spłoszeni umknęli, naładowawszy poprzednio przyniesioną walizkę drożdżami za 50 koron

Znaczna kradzież. Około godz. 3 w nocy zakradli się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do parterowego pomieszkania p. W. M. przy ul. Kurkowej. Dostali się tam przez otwarte okna i skorzystawszy z nieobecności pana M., skradli prócz kilku ubrań, płaszcz gumowy, budzik, rewolwer, pościel i inne drobiazgi, w końcu portfel z kwotą 70 k ron. Szkoda wynosi 560 kor. Wdrożono więc natychmiast śledztwo i w realności pod l. 24 przy ulicy pod Dębem znaleziono w otwartej piwnicy tłumok ubrań, widocznie pozostawiony przez sprawców kradzieży. W zakwestjonowanych przedmiotach rozpoznał p. M. skradzioną mu ubiegłej nocy własność. Sprawców dotychczas nie wykryto.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Chyrowie odbył się w czasie od 24 do 28 bm. Do egzaminu zgłosiło się uczniów 35. Z tych uznani zostali za dojrzałych: Balicki Czesław (z odzn.), Bełcikowski Stanisław, Bolisławski Leon (z odzn.), Cywiński Ignacy, Czyżewicz Jan, Długołęcki Czesław, Feliś Karol, Henisz Aleksander, Jełowicki Eustachy (z odzn.), Kaczyński Stanisław (z odzn.), Kirchmayer Kazimierz (z odzn.), Kokurewicz Stefan, Krzyżanowski Mieczysław, Krzyżanowski Stanisław, Laskiewicz Tytus, Lazarczyk Leon (z odzn.), Meissner Maksymiljan, Mühlner Edmund, Neuhaus Gustaw, Porębski Aleksander (z odzn.), Rudnicki Adolf, Skowroński Alfred, Skrzyński Andrzej, Sokalski Stanisław, Świątek Stanisław, Szayer Edward, Wallisch Erwin, Węgierski Jerzy (z odzn.), Węsierski Wacław, Wirstlein Hieronim, Żebracki Władysław (z odzn.). Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach 4 uczniom.

O rozruchy w Uhnowie. W sobotę o godzinie 9 rano rozpocznie się w Uhnowie olbrzymia rozprawa o rozruchy, które odbyły się tam w kwietniu zeszłego roku. Oskarżonych jest 108 chłopów i mieszczan. Do rozprawy powołano 250 świadków. Celem zmniejszenia kosztów wyjeżdża w piątek o godzinie 10 rano osobny trybunał, któremu przewodniczyć będzie r. Körber. Jako wotanci zasiadać będą r. dr. Sawczak, r. Charak, r. Majewski i sekretarz Kube. Oskarżać będzie prokurator r. Zakrzewski. W charakterze protokolantów wyjeżdżają kandydaci adwokaccy: dr. Sawiuk i dr. Spiegel. Z trybunałem wyjeżdża także znany woźny Bryś, który będzie sprawował funkcje woźnego.

Szykany pruskie. Z Poznania donoszą, iż rząd zawiadomił komitet urządzający IV zjazd Sokołów, że zakazuje wszelkie zebrania pod gołem niebem, jak: pochody, ćwiczenia, przyjęcia gości, jak również obnoszenia chorągwi o barwach narodowych. Zbieranie się pod dachem zameldowane być ma w policji i uważane będzie jako zgromadzenie zjednoczonych towarzystw politycznych.

Wrzenie w Chorwacji. Z Zagrzebia donoszą, że w ostatnich czasach nadchodzą niepokojące wiadomości z Zagorji o rozruchach chłopów. Domagają się podwyższenia płacy. W Seubicy banda chłopów napadła na dom notarjusza gminnego i tamtejszego właściciela ziemskiego, zburzyła cały ogród i wyrządziła olbrzymią szkodę.

Hererowie w boju. Kapitan Fischel opisuje w *Militaerwochenblatt* bitwę pod Okaharni, stoczoną przez wojsko niemieckie z Hererami, którzy swego czasu kolumnę Glasenappa prawie doszczętnie zniszczyli. Fischel był jednym z tych szczęśliwych, który uszedł względnie cało z placu boju. Opowiada on, że po bitwie oddział, wysłany dla pogrzebania trupów, znalazł zabitych zupełnie bez ubrania, gdyż Hererowie ograbili ich ze wszystkiego, poczem cofnęli się i na pobliskiej górze zabiwakowali. Oficer Nörr znaleziony został z poderzniętem gardłem; wiele trupów znaleziono z rozbitemi głowami. Hererowie jeńców nie zabierali, lecz zabijali ich przy pomocy kirri (rodzaj siekiery) nie przebaczając nawet rannym. Oficer Hildebrand otrzymał 4 strzały, które go lekko raniły, Fischel otrzymał tylko lekką kontuzję. Żołnierze niemieccy, pomimo ciężkiego położenia, wytrwali na miejscu, ratowali oficerów, pomimo, że sami byli ranni.

Bohaterstwo Niemców — pisze Fischel — było wielkie, ale wobec zaciekłości nieprzyjaciela i zuchwałego nacierania w przeważającej sile na słabe nasze oddziały, musieliśmy się cofnąć, brocząc we krwi i pozostawiając rannych na los Opatrzności.

Hererowie w każdej potyczce okazują dowody niesłychanego bohaterstwa i lekceważąc życie, walczą, jak lwy. Zarówno są odważni, jak okrutni.

Bezrobocie kolejowe w Ameryce. Powszechną sensację wywołało doniesienie *New York Heralda*, że do dnia 6 czerwca ma być uwolnionych 75.000 robotników kolejowych w Ameryce. Kolej pensylwańska, która przed dwoma laty zbudowaną została kosztem 5 miljonów dolarów, aby ułatwić olbrzymi wówczas ruch kolejowy z Pittsburgiem, przestanie zupełnie funkcjonować. Mniejsze linje kolejowe mają również zawiesić wszelkie czynności To jednak nie przestrasza robotników, którzy umówili się, aby na wszystkich miejscach, gdzie się znajduje ruch kolejowy i parowozowy linji New York-Newhavem Connecticut zawiesić roboty. Rząd obawiając się widocznie napływu robotników z opuszczonych stacji, wydał polecenie, aby żadnego z przyjezdnych nie wpuszczono do miasta, dopóki się nie wykaże, że posiada najmniej 10 dolarów w gotowiźnie. Od warunku tego nie wolno odstąpić nawet wówczas, gdy na przyjezdnych oczekiwać będą krewni i gdy podróżny posiadać będzie bilet kolejowy powrotny.

Skazanie anarchistów. Po trzydniowej rozprawie przed trybunałem sądowym w Brukseli, anarchiści Lambin i Gudefin, sprawcy marcowego zamachu w Leodjum zapomocą bomb dynamitowych, skazani zostali na śmierć, a Bontet, u którego w piwnicy bomby wyrabiano, na dożywotnie roboty przymusowe.

50.000 dziewcząt dla Ameryki! Organ towarzystwa *Przyjaciółek młodych dziewcząt* w Neufchatel w Szwajcarji, donosi, że uczciwa część prasy amerykańskiej podnosła ogromny krzyk oburzenia na wiadomość o tem, że 50 handlarzy żywego towaru, zobowiązało się dostarczyć z Europy na wystawę w St. Lousis 50 tysięcy młodych i pięknych dziewcząt. Wobec tego, że dzięki specjalnym warunkom, w jakich się znajdujemy, największy procent żywego towaru dostarczały dotychczas zamorskim krajom prowincje polskie i Węgry, prawdopodobnie i teraz, handlarze białych niewolnic zwrócą swe oczy w pierwszym rzędzie na Królestwo, Rosję południową i Galicję, a w takim razie i władze i społeczeństwo samo zdwoić winny swe usiłowania w kierunku zwalczania tego najstraszniejszego i najohydniejszego z handlów. Najodpowiedniejszym ku temu środkiem byłoby zawiązywanie co rychlej komitetów lokalnych ku zwalczaniu handlu dziewczętami, a rzucamy tę myśl tem śmielej, że założona u nas przed kilku laty filja międzynarodowego towarzystwa tego rodzaju, nie daje żadnego znaku życia.

Ministerstwo rolnictwa wobec drożyzny.

Wzrastająca w sposób zatrważający od lat kilku drożyzna artykułów spożywczych spowodowała w ostatnich czasach rząd centralny, a mianowicie ministerstwo rolnictwa, do zasięgnięcia wiadomości i dat statystycznych w kołach miarodajnych. Wydało też ministerstwo okólnik do wszystkich towarzystw gospodarczych i namiestnictw, z zapytaniem, od kiedy i z jakich przyczyn podniosły się ceny artykułów spożywczych.

Owóż namiestnictwo zwróciło się w ubiegłym tygodniu do dyrekcji rzeźni miejskiej z prośbą o udzielenie fachowych informacyj w sprawie podrożenia mięsa. Odbyło się więc poufne zebranie rzeźników, w którem wziął także udział urzędnik, delegowany z ramienia namiestnictwa. Przedmiotem obrad była treść rzeczonego okólnika ministerjalnego. Odnośnie do oznaczenia daty wzrostu drożyzny mięsa, zebranie stwierdziło, iż już w latach 1901 i 1902 zauważono ów niepomierny wzrost cen mięsa. Jednym z głównych powodów tego, jest wzrost eksportu mięsa zagranicę, przedewszystkiem do państwa niemieckiego. Mimo, iż wywóz za granicę produktów wszelkiego rodzaju jest objawem dodatnim rozwoju ekonomicznego kraju, lecz skutkiem zwiększenia się zapotrzebowania i to niejednostajnego, następuje podwyższenie ceny danego produktu. Podobnie też stało się z mięsem. Niemało przyczynił się do tego pomór nierogacizny i spowodowana przezeń ustawa o wybijaniu jej, którą wkrótce zniesiono. Obok zwiększenia się konsumcji, której powodem jest tylko wzrost ludności miasta, zaliczyć musimy do rzędu powodów drożyzny mięsa, także t. zw. „Zwischenhalle“, stojące na usługach faktorów mięsa bitego po za obrębem miasta. Należy więc z całą stanowczością dążyć do usunięcia faktorów, celem przywrócenia normalnych stosunków. W końcu do podwyższenia cen mięsa przyczyniła się nieuczciwa konkurencja przy dostawach mięsa dla wojska.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 31 maja. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 52 sztuk, b) cieląt 276 sztuk; c) owiec i kóz 2, d) nierogacizny 197 sztuk, razem 527 sztuk.

Woły opasowe płacono po 00—00 kor., bydło nieopasowe po 66—64 k. za jeden centnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną 120 do 132 k., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Cielęta od 24 do 60 kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 527 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Pomimo znacznego spędu cieląt, ceny wysokie, podobnie jak ceny nierogacizny. Na piątek 3 b. m. zapowiedziany jest wielki spęd bydła rogatego.

— **Wiedeń** 1 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 0'00 do 0'00, Żyto 6'95 do 7'15, Kukurydza 5'45 do 5'65, Owies 0'00 do 0'00, Rzepak 00'00 do 00'00. Pogoda: pochmurna.

— **Budapeszt** 1 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0'00 do 0'00; na październik od 9'09 do 9'10; żyto na październik 6'78 do 6'79, owies na maj od 0'00 do 0'00, na październik 5'76 do 5'77; kukurydza na lipiec 5'27 do 5'28, na sierpień od 5'39 do 5'40; Rzepak na sierpień od 10'70 do 10'80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 1 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 642'25, Akcje węg. Zakł. kred. 747'—, Akcje Anglobanku 278'—, Akcje Unionbanku 519'— Akcje Laenderbanku 426'—, Akcje Bankvereinu 510'25, Akcje Bodencredit 926 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 545'—, Akcje kolei państw. 635'50, Akcje kolei południ. 79'—, Kolei Elbethal 421'—, Acje kolei Północne 5640, Akcje kolei Czerniowieckiej 575'—, Akcje Alpiny 411'75, Akcje Rima Muranji 488'50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1990'—, Akcje fabryki broni 482'—, Akcje tureckie tytoniowe 329'—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1100, Oblig. węg. indemn. 97'80, Renta majowa 99'20, Austr. renta koron. 99'15, Węgierska renta kor. 97'10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99'40, 4 proc. listy Banku hipot. 99'—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101'80, 5 proc. listy Banku hipot. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 99'15, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101'50 5% obligacje kom. Banku krajow. 103'45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99'70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99'45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97'—, Losy tureckie 129'— Marki 117'37, Ruble 253'25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego